

Bezsilność Kremla. Moskwa wobec amerykańskiej operacji w Wenezueli

Miłosz Bartosiewicz

Amerykańska operacja zbrojna w Wenezueli z 3 stycznia, zakończona schwyтaniem współpracującego z Rosją dyktatora Nicolása Maduro, zaskoczyła Kreml, który ograniczył się do reakcji dyplomatycznej. W wydanym oświadczeniu rosyjskie MSZ skrytykowało działania Waszyngtonu, nazywając je agresją. Wyraziło też ubolewanie, wezwało do dialogu i pokojowego rozstrzygnięcia sporu, a także zadeklarowało solidarność z narodem wenezuelskim. Zaapelowało również o uwolnienie Maduro i zwołanie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ. Minister spraw zagranicznych FR Siergiej Ławrow rozmawiał telefonicznie z p.o. prezydent Delcy Rodríguez – zapowiedział dalsze poparcie dla Caracas.

Siłowe usunięcie Maduro przez USA oznacza wizerunkową porażkę Rosji, ponieważ obnaża jej ograniczone możliwości ochrony partnerów. Sytuacja ta niesie dla Kremla zagrożenia polityczne (spadek wpływów w regionie) i gospodarcze (możliwe obniżenie dochodów surowcowych), lecz zarazem generuje potencjalne korzyści, głównie w sferze polityczno-propagandowej, pogarszając wizerunek Stanów Zjednoczonych i stwarzając ryzyko podziałów wewnątrz wspólnoty zachodniej.

Komentarz

- **Rosyjska reakcja na usunięcie Maduro obrazuje bezsilność Moskwy.** Podobnie jak w przypadku izraelsko-amerykańskich ataków na Iran w czerwcu ub.r. (zob. [Rosja wobec izraelskich ataków na Iran](#)) nie była ona w stanie wymiernie wspomóc swojego partnera ani skutecznie interweniować politycznie w jego obronie. Stało się tak, mimo że w ubiegłych latach demonstrowała swoją obecność w Wenezueli, m.in. urządzając wizyty bombowców strategicznych i dyslokując tam czasowo najemników Grupy Wagnera. Według niektórych doniesień w 2025 r. w kraju przebywało 120 rosyjskich instruktorów wojskowych, a także niejawnie dostarczono do niego nowe systemy przeciwlotnicze. Mając na względzie rozmowy z USA dotyczące Ukrainy, Rosja nie może sobie obecnie pozwolić na zaostrzenie stosunków z Waszyngtonem. Wenezuela, choć deklaruje bliskie relacje z FR, jest dla niej drugorzędnym partnerem. Współpraca z Caracas odbywała się przede wszystkim w sferze politycznej, a w mniejszym stopniu – wojskowej (wenezuelskie siły zbrojne polegały na rosyjskim uzbrojeniu, zwłaszcza w zakresie lotnictwa i obrony powietrznej) i gospodarczej (według planów wzajemne obroty handlowe miały osiągnąć poziom 400 mln dolarów dopiero w 2030 r.). W perspektywie krótkoterminowej Moskwa może natomiast spróbować wysuwać oferty pośrednictwa pomiędzy Waszyngtonem a kontynuatorami reżimu Maduro.

- **Amerykańska operacja obnażyła ponadto zawodność Rosji jako eksportera uzbrojenia.** Duża część wenezuelskich systemów obrony powietrznej została zneutralizowana podczas operacji lub była niesprawna, gdyż Moskwa, skoncentrowana na wysiłku wojennym na Ukrainie, nie wywiązała się z dostaw części zamiennych oraz remontów i napraw sprzętu.
- **Potencjalny upadek reżimu w Caracas lub zmiana jego orientacji politycznej może nieść dla Rosji także negatywne skutki gospodarcze.** Może m.in. oznaczać trudności z egzekucją zadłużenia (w latach 2006–2017 FR miała udzielić Wenezueli kredytów i dokonać inwestycji bezpośrednich na łączną sumę 17 mld dolarów; w 2017 r. strony uzgodniły termin spłaty 3,5 mld dolarów długu na lata 2024–2027). Jeśli – przy współpracy Stanów Zjednoczonych – dojdzie do zwiększenia podaży wenezuelskiej ropy naftowej (obecnie to tylko ok. 1,5% światowego eksportu), to obniży to ceny surowca na rynkach i – co za tym idzie – dochody FR z jego sprzedaży, stanowiące kluczowy element stabilizujący tamtejszą gospodarkę.
- **Moskwa może jednak uzyskać z posunięć Waszyngtonu korzyści natury politycznej.** Amerykańska operacja w Wenezueli wzmacnia siłę oddziaływania antyzachodniej propagandy Rosji, w której używa ona haseł „antykolonialnych” i suwerennościowych, zwłaszcza wśród państw Globalnego Południa. Może też służyć usprawiedliwianiu agresji na Ukrainę (pod hasłami obrony rosyjskich interesów bezpieczeństwa). Prezentowanie Stanów Zjednoczonych jako egzekwujących swoją strefę wpływów metodami siłowymi służyłoby relatywizacji podobnej postawy Kremla w odniesieniu do tzw. obszaru postradzieckiego i Europy Wschodniej.
- **Dalsze ewentualne działania siłowe administracji Donalda Trumpa służyłyby interesom Rosji, antagonizując kolejne kraje z USA i grożąc kryzysem pomiędzy państwami zachodnimi.** Miałyby to miejsce w szczególności w przypadku poczynienia przez Waszyngton kroków tego typu względem Grenlandii, będącej autonomicznym terytorium zależnym Danii (zob. [Grenlandia: rząd jedności w Nuuk i amerykański sen o Arktyce](#)). Spowodowałoby to poważną eskalację napięcia w relacjach transatlantyckich i zagroziłoby spójności NATO, a zarazem było dla FR strategicznym sukcesem w jej konfrontacji z Zachodem.